

W atmosferze obywatelskiej powagi i w poczuciu narodowej jedności miliony Polaków i Polek wybierały rady narodowe

Sprawozdawcy „Życia” donoszą z kraju i Warszawy

NIEDZIELA, 5 GRUDNIA, godzina 6 rano. Było jeszcze ciemno, gdy otwarto drzwi lokali wyborczych w całej Polsce. Kilka minut po szóstej wpadły do urn pierwsze koperty, zawierające kolorowe kartki z nazwiskami kandydatów na radnych. To pierwszy spośród kilkunastu milionów wyborców złożyli swoje głosy, korzystając z obywatelskiego prawa do wybierania władzy państwowej — rad narodowych. I potem w ciągu dnia głosowały miliony Polek i Polaków, a chyba każdy z nas miał świadomość osobistego udziału w ważkiej decyzji.

W niedzielę patrzyło się na Warszawę jakims nowym okiem, choć nigdzie nie było nadzwyczajnych dekoracji lub upiększeń. Miasto tkwiło w jesiennej szarości, codzienne, znane na pamięć, wydeptane wzduż, wszę i na ukos, a przecież inne, jak człowiek, którego widziało się wiele razy, lecz dziś dopiero przyszło dostrzec, że jest piękny i mądry. Te „innosć” nadali miastu jego mieszkańcy: ci wieczne spieszące się, uśmiechnięci tramwajów, ruchliwi, niesforni warszawiacy. W niedzielę byli nad wyraz poważni i opanowani. Tramwaje sunęły ulicami puste, bo każdy z nas miał blisko do miejsca głosowania. Przed lokalami wyborczymi i wewnątrz nich czyniono sobie wzajemnie wzruszające grzeczności, a tytu „dziękuję” i „przepraszam” nie słyszano w Warszawie chyba przez rok cały. Niezwykłość chwili udzieliła się miastu i ludziom — tak to czuliśmy my, warszawiacy. Wiadomości z całego kraju potwierdzają, że powaga dnia wyborów dotarła do każdej wioski, do każdego człowieka, wszędzie tam, gdzie biją serca, kochające Polskę, bo nawet na dalekim Morzu Północnym o tej samej porze, co i my, pochylali się nad urną marynarze i rybacy ze statków „Fryderyk Chopin”.

Na innych miejscach opisujemy, jak głosowali i co mówili różni ludzie, znani i nieznani, popularni i niepopularni, starzy i młodzi. Nie powinniśmy jednak ani na chwilę zapominać, że to głosował cały naród na kandydatów, wysuniętych przez cały naród. Że to wola milionów wyborców miast i wsi wyłoniła wyzorały nowe rady narodowe, aby w ścisłej łączności z obywatelami, przy ich pomocy i pod ich kontrolą gospodarzyć i rządzić gromadą, miastem, powiatem, województwem.

Jeżeli widzieliśmy przykładów samorządnej troski o to, aby nie być pominiętym przy głosowaniu! Małżonkowie Stanisław i Natalia Bożewicz z ul. Śmiałej musieli nagłe wyjechać do Gliwic. Nie zapomnieli jednak telefonicznie powiadomić swoją radę, że głosowali w Gliwicach. Niektórzy znów warszawiacy — jak to warszawiacy! — lekkomyślnie zaniedbali sprawdzić nazwiska na liście wyborców. Potem w niedzielę okazywało się często, że zostali pominięci. Nie było jednak żadnego machnięcia ręką i obojętności: „E, co mi tam!” O, nie! Dotknięci do żywego — jak to warszawiacy! biegli do dzielnicowej rady i domagali się energicznie wciągnięcia na dodatkową listę. W samym tylko Mokotowie stwierdzono kilkaset takich przypadków.

Widzieliśmy w podwarszawskiej Dąbrowce dziewczynę, która dopiero przed niewielu dniami ukończyła 18 lat i z dumą młodzieżowej obywatelki poszła wziąć udział w wybieraniu rady narodowej. Na Saskiej Kępie, w komisji nr. 361, głosował Ludwik Szczepański. Niedawno otrzymał Złoty Krzyż Zasługi za 50 lat wzorowego pojęcia małżeńskiego i za wychowanie 5 synów na wartościowych obywateli. Gdy wrzucił kopertę do urny, mógł widzieć przez okno rysujący się za wiaduktem Poniatowskiego nasyp nowego stadionu — okrzyk młodzieży, rzucony ponad Warszawę. Ludwik Szczepański ma 82 lata.

Na Starym Mieście głosowała Marianna Wilczyńska, chłopka z powiatu rawsko-mazowieckiego, przebywająca w Warszawie na czasach miejskich. W tej samej chwili głosowali właśnie na nią mieszkańcy powiatu rawskiego, jako na kandydatkę do Powiatowej Rady Narodowej. Wcześniej Wilczyńska poszła do kina na „Hamleta”, a w poniedziałek oglądać będzie operę „Tosca”.

W wsi Raszyn koło Warszawy lokal wyborczy mieścił się naprzeciwko kościoła. Całe przedpołudnie było dla komisji sennie i ciche, dopiero o 12, po nabożeństwie, długą kolejką wyborców stanęła przed urną. Kobiety trzymały jeszcze w rękach książeczki do nabożeństwa i różańce. Na wieży kościelnej wciąż dzwoniła sygnaturka.

Głosowano w różnych porach dnia — aż do późnego wieczoru. Jedni wczesnym rankiem poszli do urn, inni odesypiali Barbarę i „Barburkę”, więc zjawili się po południu. Wszystkich witano nieodmiennym zdaniem: — Proszę korzystać z kabiny.

I zasuwanie starannie za wyborcami szczelne kotary, aby mogli pomyślnie nad listą kandydatów. Na pulpitach leżały przygotowane ołówki lub pióra i kalamarze.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

O godz. 8 do lokalu obwodowej komisji wyborczej nr 200 przy ul. Kłopotowej 16 wchodzi Pierwszy Sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut, a wraz z nim członkowie Biura Politycznego KC PZPR.

Bolesław Bierut podchodzi do stołu, otrzymuje karty do głosowania i kopertę, udaje się do kabiny i po chwili wrzuca kopertę z kartami do urny wyborczej.

Następnie głosują członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki, Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz, H. Minc, Z. Nowak, Marszałek Polski K. Rokossowski, E. Ochab, J. Berman, F. Mazur, F. Józwiak, St. Radkiewicz, W. Dworakowski, R. Zambrowski.

Do kierowników Partii i Rządu podchodzą uczniowie szkoły ogólnokształcącej stopnia licealnego im. Żmichowskiej — szkoły, w której znajduje się lokal wyborczy — Zosia Moskwa, Danusia Szklar i Halinka Krygier. Wręczają one Bolesławowi Bierutowi, Aleksandrowi Zawadzkiemu i Józefowi Cyrankiewiczowi bukiety białoczerwonych kwiatów. Nawigując się serdeczna rozmowa pomiędzy członkami kierownictwa Partii i uczennicami.



Po kilku minutach Pierwszy Sekretarz KC PZPR i członkowie Biura Politycznego KC PZPR opuszczają lokal wyborczy. Foto CAF

Głosuje przewodniczący Episkopatu

W Łodzi, w lokalu obwodowej komisji wyborczej nr 234 oddał m.in. głos przewodniczący Episkopatu Polskiego, ordynariusz diecezji łódzkiej ks. biskup dr Michał Klepacz. Wraz z nim głosowali przybyli licznie księża i alumni Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi.



Marszałek Sejmu PRL Prezes PAN — prof. dr Jan Dembowski wraz z małżonką otrzymują karty do głosowania. Foto: CAF



Głoszący słuchacze Akademii Wojskowo-Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie. Foto: WAF

ów... Potem, po wyborach, o budowie „zapomniano” tak, jak i o wielu, wielu innych obietnicach.

A Urbański przez długie lata czekał na swoją pracę... Czekał na nią również i inni mieszkańcy Żerania i Pelcowizny, Annapola, Henrykowa i Pragi, którzy wczoraj złożyli swoje głosy. Doczekali się dopiero teraz — w Polsce Ludowej. Doczekali się, że zapowiedzi są realizowane tak, jak mówią o nich plany i programy.

Na Żeraniu szumia dziś maszyny wielkiej elektrowni, w której pracuje Stanisław Urbański, jego żona, córka i zięć. Na Żeraniu stanęły nowoczesne zakłady produkcyjne: Fabryka Samochodów Osobowych, wytwórnia prefabrykatów, warsztaty mechaniczne. Powstała tam jeszcze inne, nowe obiekty. Na Targówku, Anopolu i Bródnie wyrosła dzielnice mieszkaniowe.

Urbańscy złożyli wczoraj swe karty z głosami na kandydatów Frontu Narodowego. Głosowali na listę tych, którzy zapowiadają dalsze pozycje dorobku naszego miasta. Pozycje, które na pewno — tak, jak na przykład „Żeranie” — staną się rzeczywistością, a nie pustymi „obietkami”, (dar)

Tramwajarze wspominają...

Iskrząc na skrzyżowaniach przewodów wytaczały się z wojskiej zajezdni tramwaje. W sąsiednim gmachu dyrekcji MPK, przed oświetlonym wieściem do lokalu wyborczego, oczekiwało już parę osób, mimo że nie wybiła jeszcze godzina 6.

Godz. 6. Pierwsze karty wyborcze wpadają do urny.

— Myślałem, że będę głosował pierwszy — powiada długoletni pracownik MPK Wojciech Dajerling. — Tymczasem uprzedziły mnie trzy osoby...

Od strony zajezdni dobiegło głośnie nawoływanie:

— Panie kierowniku! Taki wóz puszczać na Warszawę w dzień wyborów? Przecież tylko na przedzie uprzątnięty, a z tyłu ile śmieci... Potem jakiś kobiecy głos zapewniał, że „zaraz wszystko będzie w porządku”.

Dajerling wpatrywał się w jarzące światłem okna lokalu wyborczego. Wchodziło tam coraz więcej osób. Przeważnie tramwajarze, mieszkańcy pobliskich bloków. Widać śpieszyli potem na służbę.

— Pamiętam przedwojenne wybory do samorządu — mówi Dajerling. — Mieszkałem wtedy na Targówku. Najpierw było obiecywanie „złotych gór”, tumanienie ludzi, a potem — „figa”.

Byłem wtedy w PPS-ie. W dniu wyborów siedziałem z kilkoma towarzyszami w naszym lokalu partyjnym. Wpadła do nas bojówka „frakcji”,

Wicemarszałek Sejmu, przewodniczący Wrocławskiego Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, wybitny naukowiec prof. dr Stanisław Kulczyński oddał głos w lokalu Komisji Wyborczej nr 125.

„Wybory do rad narodowych — mówi prof. S. Kulczyński — odbywają się najązwyklej po konferencji moskiewskiej, która w obliczu wzmożonych prób wskrzeszenia Wehrmachtu zachodni Niemiec niezwala wszystkie

narody pokojowe do czynności i do jedności, kierując równocześnie pod adresem wszystkich narodów przesłanie o niebezpieczeństwie, jakie kryje w sobie zamiar uzbrojenia Niemiec zachodnich zawarty w układach paryskich. Głosując na kandydatów Frontu Narodowego, głosujemy za hasłami rzuconymi przez konferencję moskiewską, umacniamy naszą jedność i wolę przeciwstawienia się wszelkim próbom zakłócenia naszej pokojowej pracy.

W lokalu wyborczym w dzielnicy Staliność-Bogucte Foto — CAF



Zofia Głowińska ze spółdzielni produkcyjnej w Bańnosze przyszła głosować wraz z synkami Januszkiem i Marcinem. Foto: A. W. Wys.

Pierwsze informacje o frekwencji wyborczej

Frekwencja wyborcza w Warszawie, Łodzi i w woj. stalingradzkim według prowizorycznych, niepełnych danych (nie ze wszystkich obwodów) wynosiła:

w m. st. Warszawie do godz. 21	— 95,3% uprawnionych do głosowania
w woj. stalingradzkim	— 96,6% „ „ „
w Łodzi-mieście	— 97,8% „ „ „

Głosowanie po wyżej podanych godzinach było w toku.

* Punktualnie o godz. 22 głosowanie we wszystkich obwodowych komisjach wyborczych, zgodnie z ordynacją wyborczą, zostało zakończone



Głosuje Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.



Głosuje Wiceprezes Rady Ministrów Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.

Jak głosowała Warszawa

W Stolecznej Radzie Narodowej i w jedenastu radach dzielnicowych przez całą noc z 4 na 5 grudnia trwały ostatnie przygotowania. Przez całą tę noc z różnych stron kraju napływały do Stolecznej Rady Narodowej depesze: „Proszę o skrócenie mnie z listy wyborczej. Głosuję w...”

O godz. 6 w niedzielę wszystkie komisje wyborcze w całej Warszawie rozpoczęły pracę. W Stolecznej Radzie Narodowej z niecierpliwością oczekują pierwszych meldunków. Około 7 na stoliku w gabinecie zastępcy przewodniczącego przesyłali do Stolecznej Rady Narodowej depesze: „Proszę o skrócenie mnie z listy wyborczej. Głosuję w...”

Pierwsza zbudziła się Praga Północ. O 7 rano głosowało już 2.163 obywateli, czyli 9,6 proc. Potem Wilanów — 7,28 proc. Mocno śpią mieszkańcy Śródmieścia, bo chociaż 3.198 oddało swoje głosy, to jednak wynosiło to 3,95 proc.

Około godz. 11 na Pradze Północ głosowało już 10.074 osób, czyli 44,9 proc. W Wilanowie — 42,5 proc. Na Starówce — 25,5 proc. W południe Mokotów donosi, że oddało tam głosy 47.897 mieszkańców, czyli 62,7 proc. uprawnionych

A telefony w Alejach terkoczą bez przerwy. Przed dzielnicowymi radami kolejki tych, którzy nie sprawdził swych nazwisk na liście i po niewczasie rekrutują.

Godz. 14. Śródmieście obudziło się, wysuwając się na pierwsze miejsce z liczbą 60.994 mieszkańców, którzy już głosowali. Stanowi to 77,5 proc. W Wilanowie 75,7 proc. wyborców z tej dzielnicy spełniło do godz. 14 swój obywatelski obowiązek.

O godz. 16 Wilanów melduje: 89 procent — 25.878 obywateli oddało głosy. Również Praga-Północ i Wawer przekraczają 87 procent.

W kilku zamkniętych, szpitalnych obwodach wyborczych komisje odebrały już wszystkie głosy.

Bez przerwy napływają meldunki. Wpływają również życzenia, aby

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Przy dużej frekwencji

Wielki dzień wyborów na ziemi warmińsko-mazurskiej

Ranek dnia wyborów do rad narodowych wstał chmurny i deszczowy. Lecz w mieście od wczesnych godzin rannych panował nastrój uroczysty i świąteczny. Fasada Państw Teatru im. Jaracza przyciągała oczy piękną dekoracją wykonaną przez pracowników teatru. Wielki gmach DOKP wyłaniał się z porannych oparów deszczowych białe-czerwonymi flagami. Tuż obok w Prez. Woj. RN świecą się światła w oknach. Ruch panuje również w lokalach wyborczych, odświętnie udekorowanych tonących w zieleni świerków, flag i proporczyków.

Już o godz. 3 rano pierwsi wyborcy oczekiwali na rozpoczęcie głosowania w obwodowej Komisji Wyborczej Nr 5 przy ul. Mochackiego. Do godz. 12 — 52 proc. obywateli spełniło tu swój obowiązek.

W Państw. Szkole Pielegniarskiej przy ul. Niepodległości mieści się Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 6. Pierwsi wyborcy przybyli już o godz. 5. Do godz. 12 głosowało tu ponad 55 proc. ogółu uprawnionych, tzn. ok. 1.300 wyborców. Jak nas informuje przewodniczący Komisji Obwodowej przeciętnie w ciągu godziny składało tu swe głosy 200 osób. Cały lokal udekorowano kwiatami. To dar najmłodszych obywateli z przedszkola TPD przy ul. Niepodległości. Krótkie chwile oczekiwania uprzejmniają śpiewem uczennice szkoły pielęgnarskiej.

Głosowanie w lokalu Komisji Wyborczej Nr 17 przy ul. Okrzei rozpoczęło się punktualnie o godz. 6. Po przywitaniu przez przewodniczącą Obwodu ob. Wiktora Malinisa, pierwszy kopertę z listami na kandydatów wrzucił do urny ob. Stanisław Komorowski, pracownik PKP, zamieszkały przy ul. Okrzei.

— Chyba pięć razy budziłem się — mówił Komorowski — aby nie zaspać. Przybył do lokalu o godz. 4.20 z bukietem kwiatów w ręku.

Wzorowy porządek sprawił, iż do godz. 8 rano 50 proc. wyborców tego obwodu oddało swe głosy. Wśród głosujących zastaliśmy Eryka i Gertrudę Flam — młode małżeństwo miejscowego pochodzenia. Gertruda trzymając w ręku niebieską kopertę przynaglała do głosowania męża. Jest trochę nieśmiała. Głosuje po raz pierwszy w wyzwolonej spod hitlerizmu ziemi warmińsko-mazurskiej.

*

Jest jeszcze ciemno. Przy ul. Stalingradzkiej, gdzie mieści się obwód Nr 18 jarzą się oświetlone transparenty. Przed godziną 6 zastaliśmy tu w kolejce ponad 50 osób. Wśród głosujących nie zabrakło również posła na Sejm, odznaczonego orderem Budowniczego Polski Ludowej — Antoniego Surynowicza. Przybył on do lokalu wyborczego z rodziną jeden z piątych, tak jak pierwszym jest i przoduje w zawodzie maszynisty PKP.

*

Ludzie przybywają równomiernie — mówi przewodnicząca komitetu F. N. ob. Bronisława Dolatowska w Komisji Obwodowej Nr 11: W ciągu 3 i pół godzin na 1.800 uprawnionych do głosowania złożyło już swe głosy ok. 600 osób.

Ok. godziny 8.30 do lokalu wyborczego przybył sekretarz KW PZPR ob. Klecha. Po oddaniu głosu ob. Klecha przed odejściem rozmawiał krótko o przebiegu głosowania z zastępcą przewodniczącą FN ob. Kucakiem.

Głosowanie w komisji obwodowej Nr 11 odbyło się w atmosferze pogodnej i przy dyskretnych dźwiękach muzyki nadawanej przez Polskie Radio.

NIE CHCĘ WOJNY!

Do urny w lokalu wyborczym Nr 10 w Olsztynie spokojnym krokiem podchodzi Angelika Dąbrowska — Włoszka z pochodzenia. Urodziła się w Bolonii, do Polski przybyła w r. 1946. Pracuje w PCPN „Las”. Jako jedna z pierwszych oddaje swój głos na kandydatów Frontu Narodowego.

— Oddałam swój głos na kandydatów Frontu Narodowego — mówi Angelika Dąbrowska — dlatego, że pamiętam czym była ostatnia wojna. Przeżyłam ją w swoim kraju. W Polsce — w mojej drugiej ojczyźnie — jestem już od wielu lat. Mam pracę i na każdym kroku odczuwam życzliwy stosunek do mnie koleżanki i kolegów. Głosowałam, by umocnić nasz Front Narodowy, by łatwiej stało się nasze życie. Nie chcę wojny, nie chcę znieprawdzonej wojny pomiędzy narodami. Pragnę pokoju.

*

Budynek, w którym mieści się obwód wyborczy Nr 2 przy ul. Warszawskiej przybrał odświętny wygląd. Nad wejściem, w blaskach światła i otoczeniu flag o barwach narodowych wisi portret pierwszego sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta. Przed

wejściem do lokalu wyborczego długi rząd osób czekających na swoją kolej. Zbliża się godzina 6. Otwierają się drzwi i do sali, w której mieści się komisja wchodzi pierwszy wyborcy. Sprawdzanie tożsamości oraz wręczenie kartek do głosowania odbywa się szybko i sprawnie.

— Nazwisko obywatela — pada pytanie pod adresem zgłaszającego się wyborcy.

— Józef Myśliński.

— Jaka ulica?

— Zawiszy Czarnego 23.

Nazwisko i adres zgadzają się. Wyborca otrzymuje kopertę i dwie kartki do głosowania z nazwiskami kandydatów do miejskiej i wojewódzkiej rady narodowej. Wchodzi on do osłoniętej kabiny. Po chwili wrzuca kopertę z kartkami do urny wyborczej.

W tym momencie zbliża się do niego uczennica szkoły podstawowej TPD Nr 4 i wręcza mu bukietik biało-czerwonych kwiatów. To samo powtórzyło się, gdy od urny wyborczej odeszła po oddaniu swego głosu Stefania Michalowska, jako drugi kolejny wyborca.

Wybory rozpoczęły się. Do stołu komisji podchodzi co chwila nowy wyborcy — Dolatowski — przewodniczący OKFN Nr 2, Przybylska, przewodnicząca Komitetu Obwodowego Nr 3, ob. Mściłowska i inni.

KTÓRA ULICA PIERWSZA?

W obwodzie Nr 8 wywiązało się swoiste współzawodnictwo: mieszkań-

cy poszczególnych ulic z uwagą śledzili frekwencję lokatorów bloków leżących w ich rejonie: która ulica pierwsza w pełni wykona swój obywatelski obowiązek? O godz. 12 w południe „prowadziła” ul. Curie-Skłodowskiej. Jej mieszkańcy do tej pory stawili się najliczniej. Tuż za nią postępowały ulice: Roberta Małłki i Sarnowskiego. Wszyscy mieszkańcy bloku Nr 32 przy ul. Wyzwolenia przybyli do lokalu komisji wyborczej prawie że o jednakowej porze. Nie zdołali jednak zdobyć tym przodownictwa dla swojej ulicy.

Pierwszym wyborcą w obwodzie Nr 8 była Monika Suchodolska, zam. przy ul. Wyzwolenia 27 m. 5. Oddając swój głos, Suchodolska oświadczyła: „Głosuję na kandydatów Frontu Narodowego, bo chcę, aby nasza ojczyzna była szczęśliwa, bogata i potężna. Jednocześnie chcę przyczynić się do utrwalenia pokoju na całym świecie.”

W tym samym obwodzie głosowała ob. E. Zienkiewicz, przybyła na pobyt czasowy do Olsztyna z Grudziądza. Powiedziała ona: „Przed wyjazdem zaopatrzyłam się w Grudziądzu w zaświadczenie stwierdzające, że znajduję się na liście wyborców. Głosowałam w Olsztynie na listę kandydatów Frontu Narodowego z całym przekonaniem, bowiem mieszkałam tu dłuższy czas i kandydaci ci są mi dobrze znani.”

W obwodzie Nr 8, gdzie do godz. 12 głosowało 72,6 proc. wyborców, oddało również swe głosy 28 osób zamieszkających w tym rejonie czasowo.

W Nowej Wsi

W Ryklichach ostatnie głosy oddano o godz. 14.17, a w grom. Bromki o godz. 13. Pracownicy PGR Lipowa do godziny 13 zakończyli głosowanie, a oprócz Lipowa również Owczarnia, Wyśnity, Zastawne, Łopity i Bielica. Przed lokalem obwodowej Komisji Wyborczej w Bielawkach przed godziną 6 czekało ponad 300 osób, a wśród nich 54-letnia Helena Rycewska, która jako pierwsza oddała swój głos. W Nowej Wsi pierwsza spełniła swój obowiązek obywatelski Katarzyna Tarnowska, licząca 116 lat oraz 100-letnia Maria Duńska. Obie przyjechały furmankami do lokalu wyborczego. W Zastawnym pierwszy oddał swój głos wraz z całą rodziną Jan Hoppen — rolnik. Katarzyna Hopko, licząca 60 lat głosowała jako pierwsza w grom. Dobry, a w spółdzielni produkcyjnej Wilczęta Zofia Sikora.

Kor. Rom.

Nasi korespondenci donoszą:

Lud wybrał rady...

Do godziny 16 oddało swe głosy 5 grudnia br. ponad 412 tysięcy wyborców woj. olsztyńskiego, co stanowiło 89,8 procent ogółu uprawnionych do głosowania. Tak więc na 5 godzin przed zakończeniem głosowania już prawie wszyscy wyborcy na Warmii i Mazurach spełnili swój obywatelski obowiązek wyboru nowych radnych Wojewódzkiej, Powiatowych, Miejskich i Gromadzkich Rad Narodowych.

A oto relacje naszych korespondentów terenowych:

W Biskupcu już na parę godzin przed rozpoczęciem głosowania w oknach wielu domów świeciły światła. Miasto udekorowane było flagami i portretami dostojników państwowych.

Pierwszy w lokalu komisji obwodowej Nr 2 oddał głos ob. Jerzy Kułicki, I sekretarz KP PZPR. Niemal jednocześnie w gronie tych najwcześniejszych wyborców głosowała 72-letnia Helena Zarzycka. Zaszczęła rozpoczęcia wyborów w obwodzie Nr 2 przypadki w udziale właścicieli miejscowego zakładu fryzjerskiego ob. Wincentemu Placekowi.

Nasz korespondent w Ostródzie wymienia wśród pierwszych głosujących w powiecie m. in. członkinię spółdzielni produkcyjnej w Brzydowie ob. Zofię Zybult.

— Chciałam być pierwsza przy urnie — powiedziała ob. Zybult, składając swój głos — bo tak mi nakazywała miłość do moich dzieci. A wierzę, że kandydaci, na których głosuję, nie zawiodą naszego zaufania.

Z listy pierwszych głosujących w tym powiecie należy wymienić również małżeństwo Marię i Adolfa Psiaków z grom. Muszaki. Oboje są Polakami, miejscowego pochodzenia i patriotami polskimi. Składając swój głos, Adolf Psiak zrobił taką uwagę:

— Welujemy rychniecznie na kandydatów Frontu Narodowego, na tych ludzi, których uprzednio samimśmy wysunęli, jako naszych kandydatów.”

A oto następny z kolei wzruszający obrazek sprzed urny wyborczej, sygnalizowany nam z grom. Tyrowo w tymże powiecie. 62-letnia kobieta wprowadza do lokalu wyborczego swego 96-letniego ojca. Są to Berta i Joachim Świdkowie. Przybyli do Tyrowa z odległej o 10 km wsi Merliny, by oddać swoje głosy na listę Frontu Narodowego. Głowa tej rodziny, sędziwy Joachim, dodający do tego, ma czterech synów, pięciu wnuków, czterech prawnuków i tyleż praprawnuków. Są to Mazurzy z dziada pradziada.

Wśród wypowiedzi wyborców nie brak również głosu cyganek. Jest nią Emilia Bańkowska z Rychnowa. Głosując w obwodzie Nr 31 tak oto mówi o wyborach: — My cyganie odczuwamy szczególną radość z równouprawnienia, jakie nam dała Polska Ludowa. Nigdy dotąd nie mieliśmy swojej ojczyzny. Faszyzm niemiecki niósł nam straszną klęskę. Dziś jesteśmy równouprawnieni z innymi mieszkańcami Państwa. Możemy kształcić swoje dzieci i wychowywać je na pożytecznych obywateli. Z tym większą radością i dumą składamy dziś swe głosy na listę kandydatów F. N.”

Warto jeszcze wymienić z tego powiatu obywatelkę Józefę Kuskowską, która liczy 76 lat. Na pytanie, czy nie dokuczał jej deszcz podczas drogi, odpowiedziała:

— Żaden deszcz nie mógłby mi przeszkodzić. Wiem, że każdy głos na kandydatów Frontu Narodowego — to głos na rzecz pokoju, a jak on jest nam drogi nie potrzebuję chyba nikogo przekonywać.

A oto krótki meldunek z Ilawy: W lokalu obwodowej komisji wy-

borczej Nr 15, głosując na listę Frontu Narodowego, jedna z wyborczyń ob. Mierzejewska oświadczyła, że popiera tę listę, gdyż wymienieni na niej kandydaci są najbardziej ofiarnymi ludźmi i najlepszymi patriotami w mieście.

— Można im zaufać — powiedziała — gdyż będą oni z pewnością sumiennie pracować wedle swojej najlepszej woli dla dobra nas wszystkich.

Wybory w pow. giżyckim odbyły się w atmosferze zaufania do kandydatów Frontu Narodowego. Dał temu wyraz m. in. ob. Jan Pietrzycha z grom. Spyskowo, mówiąc:

— Przekonałem się, że prawdziwe wolne wybory, w których każdy może wyrazić swoją wolę tak, jak chce, możliwe są tylko w kraju, gdzie rządzi lud pracujący. Na naszych kandydatów możemy głosować z całym zaufaniem.

Inny znówu wyborca ob. Skopnik ze Sterławek Wielkich mówił:

— Oddaję swój głos na ludzi, którzy dbają o dobro każdego chłopca i całej gromady. Takie wybory, jak dzisiejsze, mogą się odbywać tylko w Polsce Ludowej.

Cechą charakterystyczną wyborów w pow. bartoskim był ich sprawni przebieg. Lokale wyborcze nigdzie nie były zapchane głosującymi i nigdzie ani na chwilę nie były puste. W lokalu komisji obwodowej Nr 4 przed stołem z wyłożonymi listami wyborców gromadzili się obok siebie, niedługo czekając w kolejce, robotnicy, pracownicy umysłowi i młodzież. Jeden z obecnych, dozorca zakładu dziewiarskiego ob. Józef Zientarski pokłada wielkie nadzieje w przyszłej radzie narodowej, mówiąc:

— Największym utrapieniem moim i mojej rodziny jest mieszkanie — jedna jedyna izdebka, która jest jednocześnie i pokojem i kuchnią. Wszystkie moje dotychczasowe zacho-

dy o lepszy lokal nie odniosły skutku. Liczę, że nowa rada narodowa żywiej zajmie się tymi sprawami, bo nie ja jeden o to się staram.

W przeddzień wyborów w Bartoszych do komisji wyborczej zgłosiła się 70-letnia chłopka z Rożyna, ob. Dumos, z prośbą, aby w wypadku, gdyby w niedzielę źle się czuła, komisja wyborcza przysłała do jej mieszkania i umożliwiła jej oddanie głosu.

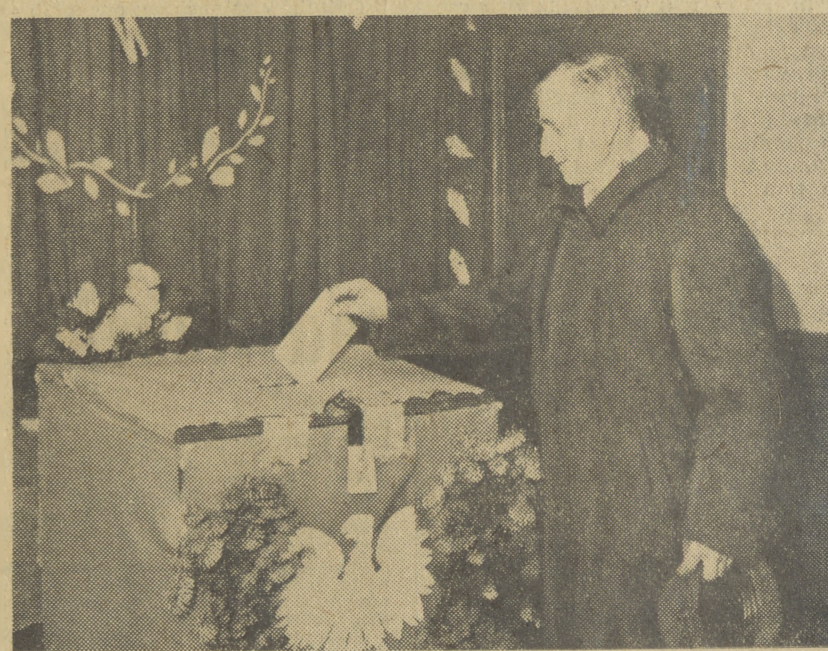
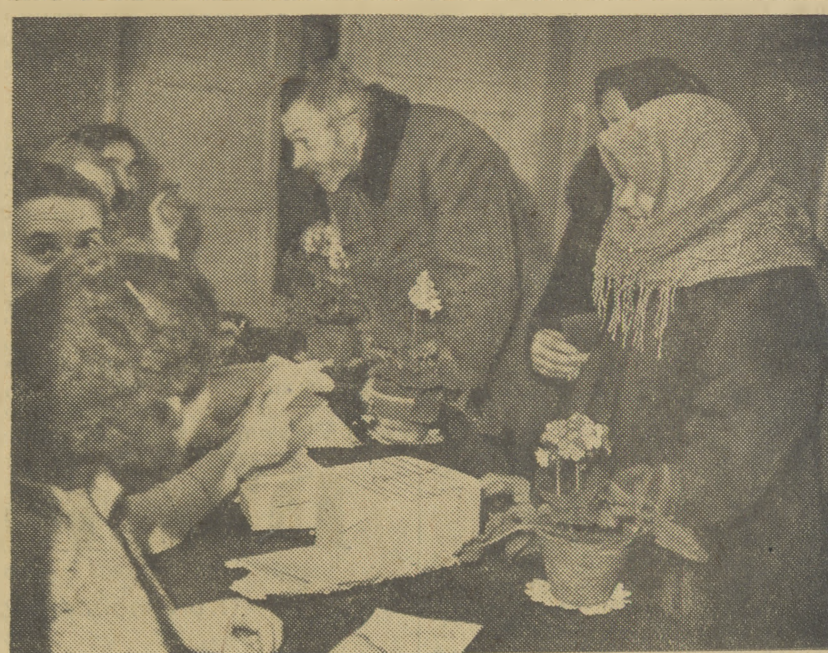
A oto parę ciekawych szczegółów z przebiegu wyborów w pow. Braniewo. Największą frekwencję wyborców notowano tu w obwodach Nr 4 i 5, gdzie już przed rozpoczęciem czynności przez komisje wyborcze przybyło na miejsce około 100 osób. Pracownicy PGR Klejnowo i członkowie ich rodzin zdążyli oddać swe głosy w obwodzie Braniewo — gromada przed godz. 13.

Bardzo szybko i sprawnie odbyło się głosowanie w Kętrzynie, gdzie w obwodach Nr 30, 33 i 34 oddało swe głosy przed godz. 12 ok. 90 proc. wyborców. Jest to godny zanotowania dowód poczucia obowiązku społecznego ze strony Mazurów zamieszkujących w większości te dzielnice.

W Barczewie przed lokalami komisji wyborczych już od wczesnego ranka wyczekiwały spore gromadki ludzi. Toteż nie dziwnego, że w obwodzie Nr 3 głosowanie zakończono niemal całkowicie już przed godziną 8. Równie szybko odbywały się wybory w Jonkowie i samym Barczewie. Z posród komisji na wyróżnienie zasługuje obwodowa komisja Nr 1 w Barczewie.

Z wypowiedzi wyborców podajemy głos 84-letniego Augusta Kamińskiego z Lamkowa:

— Za czasów niemieckich — powiedział on — głosowano na kandydatów nikomu nieznanym. Obecnie znamy każdego z posród tych, na których oddajemy swe głosy.



Mieszkańcy Warmii i Mazur gromadnie pospieszyli w dniu 5 grudnia do urn wyborczych.

W Olsztynie, jednym z obwodów gdzie głosowanie odbywało się najsprawniej był obwód nr 10. Lokal komisji wyborczej mieścił się przy ul. Jedności Słowiańskiej w gmachu ZBM. Członkowie tej komisji sprawnie i szybko załatwiali wyborców (zdjęcie pierwsze). Lokal komisji wyborczej w Stęgle (pow. Pasłęk) mieścił się w siedzibie przyszłej rady gromadzkiej. Frekwencja wyborców była tam bardzo dobra. Chłopi z pełnym zrozumieniem doniosłości chwili, przybywali składać swe głosy (zdjęcie drugie i trzecie).

Niżej produjący chłop z gromady Kwiecewa w pow. Lidzbark Warm. — Antoni Ładno i mieszkańci gromady Gutkowo (pow. olsztyński) w chwili składania głosów do urn wyborczych.

Nie wolno zmarnować okazji
w grudniu dwa ciągnięcia loterii
Teraz naprawdę warto kupić los